

Roland J. Maroteaux

O filozofii japońskich sztuk walki : pytania i odpowiedzi

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu,
kultura, zdrowie, edukacja] 3, 48-55

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zamieszczony niżej tekst prezentuje opinie eksperta, jakim niewątpliwie jest dr Roland J. Maroteaux (8 dan, hanshi). Praca powstała na podstawie wywiadu przeprowadzonego przez dr. Wojciecha J. Cynarskiego i uzupełniona jest sylwetką mistrza Maroteaux. Forma dialogu zgodna jest z koncepcjami nowego paradygmatu nauk o człowieku. Poniższy tekst uzyskał pozytywną recenzję prof. dr hab. Kazimierza Obodyńskiego.

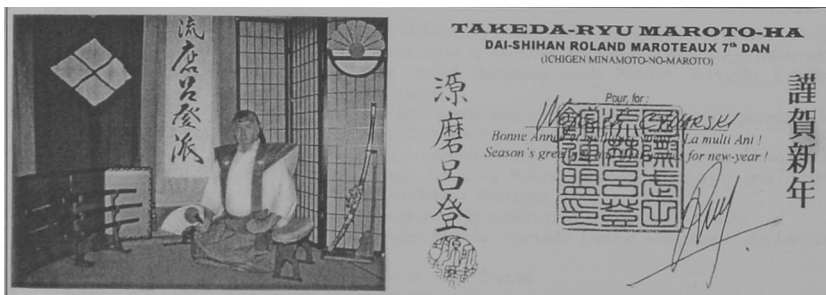
ROLAND J. MAROTEAUX
ESTAM, WTMF Avignon (Francja/France)

O filozofii japońskich sztuk walki – pytania i odpowiedzi

Słowa kluczowe: sztuki walki, filozofia mistrzostwa w budō, takeda-ryū aikijutsu, Maroteaux

„**Takeda-ryū** zaistniało w Europie w 1987 roku i jest reprezentowane przez jōden-shihan Rolanda Maroteaux (Minamoto-no Maroto), 6 dan. Wcześniej mistrz Maroteaux był shihanem w szkole **hakkō-ryū** i posiadał 7 dan w goshinjutsu. Shihan Maroteaux został wybrany prezydentem European Sobukai Takeda-ryu” [Cynarski 1995 a]. Postać mistrza sztuk walki, sensei Maroteaux pisarza i filozofa przedstawił w Polsce na łamach gazety codziennej „Nowiny” i w „Biuletynie Sōbudō” jego bezpośredni uczeń (*uchi-deshi*) W. J. Cynarski [1994 a, b, 1995 b].

Roland Jean Maroteaux (ur. 12. 12. 1944) był uczniem kilku wybitnych mistrzów budō, jak H. D. Plée (dzisiaj 10 dan karate), G. Shioda (10 dan aikidō) i M. Noro, R. Okuyama (sōke¹ *hakkō-ryū*) i H. Mimurodo, H. Nakamura (sōke *takeda-ryū*). Od 1961 zajmuje się sztukami walki, przy czym najpierw były to jūdō i karate. Jest pierwszym europejskim instruktorem promowanym w Japonii, który uzyskał tam w jūjutsu tytuł mistrzowski *shihan* (1974 r.). Rozpropagował we Francji i w Europie jūjutsu *hakkō-ryū*. Odszedł jednak od tej szkoły, nie akceptując jej „polityki promocyjnej” i komercyjnego charakteru. Wielokrotnie przebywał w Japonii. Dzięki niemu dotarł do Europy kompletny system sztuk walki starego rycerskiego klanu Takeda pn. „sōbudō takeda-ryū” (w roku 1987), przekazany mu przez 44. sōke Hisashi Nakamura 10 dan [por.: Cynarski 1997]. Maroteaux uzyskał w szkole Nakamury tytuły mistrzowskie w aikidō (6 dan), iaidō (5 dan) i jōdō (5 dan). W swym domu w Avignon założył małe dōjō „Marotokan”, w której swoje umiejętności doskonalał instruktorzy i posiadacze czarnych pasów w takeda-ryū. Pomagał także promować tę tradycyjną sztukę walki w Polsce, prowadząc osobiście staż w Krakowie (kwiecień 1994), i szkoląc polskiego *yūdansa* W. J. Cynarskiego [Maroteaux 1993 b].



Ryc. 1. Pozdrowienia noworoczne od mistrza Maroteaux (dla sensei W. J. Cynarskiego, 1999 (?) r.

¹ Mistrz sukcesor, lider szkoły.



Ryc. 2. Dai-shihan R. Maroteaux 8 dan
i C. Chantegrel 5 dan.

Z wykształcenia jest doktorem filozofii. „Jest także artystą: maluje, gra na pianinie, śpiewa, komponuje pieśni. Jest wrażliwy na piękno natury, ceni i zna się na sztuce kulinarnej (...) Uważa się za człowieka szczęśliwego, gdyż w swoim życiu stosuje filozoficzną zasadę harmonii. Przenosi ją także na elegancję ruchu w walce, nie czyniąc bynajmniej z niej baletu. Na życie zarabia pisaniem książek (...) Jest także świetnym działaczem i organizatorem. Aktualnie pełni funkcję prezesa europejskiej federacji European Sobukai Takeda-ryu” [Cynarski 1995 b]. Dr Maroteaux jest typowym tradycjonalistą zorientowanym na wartości kultury rycerskiej [Maroteaux 1995, 1996]. Specjalizuje się także w tematyce tradycji i współczesności etosu rycerskiego w Europie [Maroteaux 1989, 1990]. Obecnie posiada stopień 8 dan i tytuł *hanshi* w *aikijutsu*, licencję *dai-shihan* w *sōbujutsu*, 7 dan goshinjutsu, 6 dan jujutsu, 5 dan iaidō, 5 dan jōdō [ESTAM 2000]. Jest twórcą własnej metody *takeda-ryū „maroto-ha” aikijutsu*. Jest też liderem i głównym mistrzem organizacji European Sobukai Takeda-ryu Maroto-ha (ESTAM) i World Takeda-ryu Marotokan Federation (WTMF).

Francuski budōka-filozof napisał m. in. pierwszą książkę o mało znanej szermierce szkoły *takeda-ryū* [Maroteaux 1992] oraz podręcznik technik walki wręcz *Takeda-ryu ju-jutsu-aiki-do* [Maroteaux 1993 a]. Jest autorem ponad 20 książek, w większości związanych tematycznie z japońskimi sztukami walki, i redaktorem specjalistycznego pisma „Aiki-Goshindo Kai Shi”. „Aiki-Goshindo Kai Shi” to ilustrowany półrocznik, promujący tradycyjne japońskie sztuki walki (zwłaszcza te, których naucza shihan Maroteaux) i międzykulturowy dialog.

Poniższy tekst jest opracowaniem bezpośredniego wywiadu pogłębionego, wykonanego z wykorzystaniem kwestionariusza do badań prowadzonych przez W. J. Cynarskiego w środowisku europejskich nauczycieli sztuk walki. Wypowiedzi dr. Maroteaux traktować można jako rozstrzygające sądy eksperckie

O filozofii japońskich sztuk walki – pytania i odpowiedzi

IRK: W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wzrosło zainteresowanie dalekowschodnimi sztukami i sportami walki. Coraz więcej osób zajmuje się nimi profesjonalnie. Proszę opowiedzieć, jakie miejsce w Pana życiu zajmują i jakie mają dla Pana znaczenie? Proszę opowiedzieć, jak to się stało, że zaczął Pan się zajmować dalekowschodnimi sztukami walki?

RJM: – Wskutek propozycji, którą otrzymałem od Henry’ego Plée w Paryżu, aby wziąć jego sekcję aikidō. To było w 1968.

IRK: W jakich okolicznościach miało to miejsce?

– Byłem studentem psychologii klinicznej i każdego dnia, od kilku lat, przychodziłem ćwiczyć w dōjō Francuskiej Akademii Sztuk Walki karate, kobudō, jūdō i aikidō. Ten mistrz odkrył, bez wątplenia, moje zalety pedagogiczne.

IRK: Co było powodem podjęcia treningów?

– Na początku, moją pierwszą motywacją było umieć samemu się obronić, a następnie pasja.

IRK: Od jak dawna zajmuje się Pan tymi sztukami walki?

– Od wieku 16 lat. To jest dzisiaj ponad 40 lat...

IRK: Jaką rolę w Pana treningu (i w Pańskim życiu) odegrał nauczyciel (lub nauczyciele)?

– Mistrz odgrywa rolę katalizatora. On prowadzi studenta na drodze, którą wybrał, aby nie zagubić się.

IRK: Czy aktualnie ma Pan nauczyciela drogi sztuk walki?

– Nie! Od 4 lat stałem się swoim własnym mistrzem z całą odpowiedzialnością, która na tym ciąży. Przychodzi chwila, gdzie trzeba stworzyć swoją własną drogę, o ile otrzymało się i poprawnie dostrzeżać nauczanie integralne. Co do mnie – po 35 latach praktykowania z mistrzami.

IRK: Jak przebiegała droga zdobywania przez Pana stopni i uprawnień?

– Rangi lub stopnie nazywane ‘dan’ w Japonii są przyznawane przez mistrzów na tonie każdej szkoły (*ryū*). To właśnie dopiero począwszy od 5-go stopnia jest się w stanie stworzyć swój własny styl, swoją własną metodę i swoją własną szkołę, jeżeli odczuwa się potrzebę tego. Jeszcze trzeba być zdolnym do uzasadnienia jego użyteczności i dostarczenia dowodu, że jest to warte trudu.

IRK: Od jak dawna jest Pan instruktorem sztuk walki?

– Od 1968. Byłem nauczycielem karate, potem w 1971 instruktorem aikidō (aikikai) zanim stałem się dyplomowanym nauczycielem państwowym we Francji w jūdō, aikidō, karate i metod walki asymilowanych – od 1973. Potem, w 1974, otrzymałem licencję mistrzowską w jūjutsu w Japonii, dającą mi prawo do nauczania tej dyscypliny.

IRK: Dlaczego zdecydował się Pan nim zostać?

– Aby nie być takim, jak inni, którzy są kanalizowani i warunkowani przez społeczność, i, bardziej dokładnie, przez ludzi, którzy będąc na wysokim miejscu, rządzą nami i myślą za nas. To wreszcie dlatego, aby stać się człowiekiem wolnym z moimi osobistymi przekonaniem i zaangażowaniem, aby działać według zasady – nigdy nie szkodzić bliźniemu.

IRK: Jaką sztukę lub sport walki Pan uprawia?

– Uprawiałem *jūdō* i *karate* przez kilka lat, potem *aikidō* w przeciagu około 30 lat (posiadam 6 dan). Dzisiaj oddaję się ekskluzywnie starej sztuce, którą jest *aikijutsu* (praforma *aikidō*) i *iaidō*, sztuce szabli japońskiej (5 dan). Poza tym trenuję trochę *jōdō* (kij [średniej długości]).

IRK: Dlaczego wybrał Pan właśnie te odmiany?

– Ponieważ w *aikijutsu* odnajduje się wszystkie dawne formy walki, które uprawiał samuraj klanu Takeda [i stosował] na polach bitew i ponieważ mnogość technik pozwala na studiowanie przez całe życie. To jest droga bez końca. Tak samo jest dla szabli [w *iaidō*], która jest szermierką wyrażaną przez samego siebie.

IRK: Jak długo i często Pan trenuje?

– Podczas około ćwierć wieku trenowałem średnio 40 godzin tygodniowo. Od dziesięciu lat – z rozsądku – od 1 do 2 godzin dziennie według moich humorów i możliwości.

IRK: Czy przypomina Pan sobie, czym były dalekowschodnie sztuki walki w czasach, kiedy zaczynał się Pan nimi zajmować?

– Tak! [To były wyłącznie] jūdō, karate i aikidō.

IRK: Czy z biegiem czasu zmieniło się to?

– Tak, skoro opuściłem trzy dyscypliny, aby poświęcić się dawnym, tradycyjnym technikom japońskim, które praktykowali wszyscy samurajowie.

IRK: Jakie znaczenie mają one dla Pana teraz? Jaka zmiana się dokonała?

– W czasie, gdy niebezpieczeństwo króluje na planie indywidualnym, wierzę tylko w niezawodność starych sztuk japońskich, które sprawdziły się podczas historii. To przynosi więc niewątpliwą pewność, uczucie komfortu wewnętrznego bezpieczeństwa, niewątpliwą pełnię.

IRK: Jak Pan sądzi, co spowodowało tę zmianę?

– Fakt, że wyostrzył się szósty zmysł i odnalazło się pewne naturalne instynkty samoobrony, poprzez opanowanie ciała i ducha wobec wszystkich form agresji fizycznych i myślowych.

IRK: Czy dla Pana ważniejszy jest aspekt sztuki czy sportu?

– Pierwszy pochodzi z pół bitwy, a drugi z rozrywki. Sport jest potrzebny młodzieży, która ma potrzebę umieścić się w walce konwencjonalnej, całkowicie akceptując zwycięstwo czy porażkę. To jest prawo silniejszego. Sztuka walki przynosi inny wymiar ducha i mistrzostwa. W ten sposób mistrzem sportu stać się można chwilowo, podczas gdy mistrzem sztuki walki zostaje się ostatecznie.

IRK: Ile w tym, co Pan robi, jest sztuki, a ile sportu?

– Uprawiałem *jūdō*, *karate* i boks francuski – w tym, co dotyczy sportu. Potem *aikidō*, *jūjutsu*, *iaidō*, *jōdō*, *jū-kenpō* i *kobudō* – w tym, co dotyczy sztuk walki. To jest w sumie 9 dyscyplin, to jest moja cyfra.

IRK: Jakie jest Pańskie największe osiągnięcie sportowe lub w sztuce walki?

– To, że otrzymałem jako pierwszy tytuł „shihan” (mistrz) w Europie w *jūjutsu* od Japończyków i to, że jestem uznawany we Francji za pioniera tradycyjnego *jūjutsu* (figuruje jako taki w słowniku encyklopedycznym sztuk walki).

IRK: Czy stosuje Pan ćwiczenia medytacyjne lub tym podobne?

– Praktykuję od czasu do czasu medytację ‘zen’ u siebie. Mam ogród zen i zdarza mi się wieczorem medytować siedząc w kostiumie albo normalnie. *À propos* tego, sygnalizuję, że medytacja zen nie ma nic wspólnego z medytacją zachodnią. W pierwszym przypadku nie medytuje się o niczym, tworząc duchową pustkę; w drugim przypadku medytuje się o czymś silnie się na tym koncentrując.

IRK: Czy przeżył Pan jakieś doświadczenie szczególne, mistyczne lub duchowe?

– Otrzymałem szczególnie ukształtowanie w rycerstwie, którego zasady są zawsze przekazywane do naszych dni w Europie przez rodzinę *Nobles*, a w Japonii zawarte są w sztukach walki. Miałem z tego tytułu wspaniałych wprowadzających.

IRK: Czy uprawianie dalekowschodnich sztuk walki (i kontakt z tymi sztukami) zmieniło coś w Pana życiu?

– Absolutnie! To wstrząsnęło moimi uprzedzeniami i moim sposobem bycia i działania. Stałem się innym człowiekiem, takim, jakiego sobie życzyłem. Dzięki sztukom walki lepiej zrozumiałem życie i ludzi.

IRK: Co zmieniło?

– [Zmienił się] mój sposób myślenia, mówienia, pisania, działania, a nawet chodzenia. Rozwinąłem swój intelekt i stałem się autorem-wydawcą, podczas gdy [pierwotnie] przeznaczyłem siebie na psychosocjologię. Mam więcej ducha kreowania i otwarcia. Czuję się innym człowiekiem.

IRK: Jak Pan sądzi, dlaczego?

– Ponieważ walki dają tę wolę, aby zawsze iść do przodu w najlepszych możliwych warunkach. Są sposobem dobrego prowadzenia walki na co dzień, wbrew społeczności, która często hamuje nasze zapały młodości.

IRK: Czy akceptuje Pan te zmiany?

– Oczywiście, że tak! Każdy człowiek powinien rozwijać się umysłowo, intelektualnie, a także fizycznie. Odwrotność byłaby absurdem. Wystarczy, że istnieją ludzie, którzy znajdują upodobanie w nijakości.

IRK: Proszę szerzej opowiedzieć, jakie jest znaczenie dalekowschodnich sztuk walki w Pana życiu obecnie?

– Sztuki walki stały się pasją, którą jestem całkowicie przesiąknięty. One dają memu życiu sens realności rzeczy, które są dobre albo złe. Pozwalają mi lepiej uchwycić naturę rzeczywistości walki prowadzonej przez człowieka powszednio i na wszystkich planach: agresje, wojny, rewolty, manifestacje, strajki itd.

IRK: Czy jest to tylko sposób na poprawę sprawności fizycznej, czy też jest (jeszcze) czymś innym? Czym?

– Poprzez poprawę fizycznego funkcjonowania ciała poprawia się jednocześnie umysłowość. Techniki są środkami do wykształcenia ciała i ukuć ducha. Zdarza się, że skutkiem tego rozwoju następuje przebudzenie, przeciwieństwo iluzji. To jest prawdziwy duch zen.

IRK: Czy mógłby Pan opowiedzieć o filozofii dalekowschodnich sztuk (sportów) walki?

– Filozofia współczesnych sztuk walki opiera się na nie-działaniu w działaniu, aby dojść do mądrości. To nakłada na ciebie wielką pracę, która trwa całe życie. Prowadzi do zastosowania prawa *Tao*, które polega na poszukiwaniu równowagi ciała-ducha. Oto prawdziwa filozofia sztuk walki.

IRK: Jakie są najważniejsze zasady tych sztuk walki?

– Są one liczne. Należy szanować pewien honorowy kodeks rycerski [i wynikające z niego zasady]: nigdy nie kłamać, nigdy nie atakować jako pierwszy, nigdy nie rzucać oszczerstw ani manifestować nienawiści. Nigdy „nie kłaść pługa przed woły” i [należy] być posłusznym swoim nauczycielom i mistrzom.

IRK: Czy przywiązuje Pan wagę do filozofii i zasad dalekowschodnich sztuk walki?

– Ogromnie! Całe moje życie jest oparte i zbudowane na tych zasadach.

IRK: Proszę o tym szerzej opowiedzieć.

– Nie uczą się, na przykład, techniki obrony, aby ją zastosować na innym, ale aby mu przeszkodzić w zastosowaniu jej na was, a to jest różnica! Trzeba dojść do stanu nadzwyczajności mogąc osiągnąć przebudzenie i mądrość przez działanie i jedynie przez działanie.

IRK: Które z wymienionych zasad uważa Pan za najważniejsze?

– Te, które stosuje się w życiu na co dzień, a nie tylko na sali: grzeczność, szacunek, szlachetność.

IRK: Jakie jest ich znaczenie w Pana życiu?

– One mają sens etyczny i deontologiczny. Są regułą życia.

IRK: Co one Panu dają?

– Wszystko! Samokształcenie i naturalne wartości moralne, szacunek dla innych i ich idei, rację bytu bez wątpliwości.

IRK: Czy jest coś, czego Pan nie akceptuje w dalekowschodnich sztukach walki?

– Tych, co się na nie powołują i nie robią tego. Tych, którzy nie angażują się całkowicie i którzy oszukują swoich uczniów, karząc im wierzyć w to, co nie istnieje. Praktykowanie sztuk walki mieści w sobie pełną wiedzę: techniczną, filozoficzną, historyczną.

IRK: Dlaczego nie akceptuje Pan tego?

– Ponieważ ci, którzy tak robią, zagrzebują prawdę i prowokują pomieszaniem ze sportami walki, w których nikt się nie odnajduje.

IRK: Czy uważa Pan, że filozofia i zasady dalekowschodnich sztuk walki obowiązują Pana (i innych) tylko w czasie treningu lub walki, czy też zawsze i w każdej dziedzinie życia?

– Treningi fizyczne, także intensywne, są dobre, gdy jest się młodym; zwłaszcza jeśli zawierają w sobie pewną regularność. Jednakże treningi te, oparte na zasadach filozoficznych, pozwalają zastosować przekazywaną wiedzę we wszystkich dziedzinach życia. W przeciwnym razie nie służy to niczemu!

IRK: Proszę uzasadnić swoją odpowiedź.

– Oczywiście! Każdego roku wykonuję mój egzamin świadomości, aby wiedzieć, czy zasady, które przekazuję innym, są korzystne. Sprawdzam się sam w ciągłości tej oczywistości.

IRK: Co uznalby Pan za najważniejszą wartość (lub wartości) w swoim życiu?

– Tę, aby być człowiekiem o ludzkim sercu, wrażliwym na nędzę innych i na głupie, bezlitosne wojny.

IRK: Proszę odpowiedzieć, dlaczego właśnie to stanowi najważniejszą wartość w Pana życiu?

– Ponieważ żyjemy w społeczeństwie konsumpcyjnym, czyli sam zysk wydaje się mieć znaczenie ponad całą resztą. W tym czasie ludzie zabijają się wszędzie na świecie, a nic się nie robi dla Trzeciego Świata, który umiera z głodu. Czyżbyśmy byli zbyt długo na ziemi, aby nie interesować się losem rodzaju ludzkiego?

IRK: Czy jest jeszcze coś, co ma dla Pana jakąś istotną wartość?

– Tak: miłość.

IRK: Czy mógłby Pan opowiedzieć na podstawie swoich obserwacji i rozmów z podopiecznymi, jakie jest znaczenie dalekowschodnich sztuk walki w ich życiu?

– Pierwsza obserwacja: od czasu zbliżenia się do sztuk walki, uczniowie często ryzykują uczenie się u innych tego, czego tamci nie potrafią. Lepiej, aby sami się uczyli.

Druga obserwacja: ich motywacje są bardzo różnorodne: umieć się bronić, poszukiwanie filozoficzne, duchowe. Faktycznie, nie bardzo dobrze wiedzą, dlaczego przybywają do sztuk walki. Oni są często wypełnieni iluzjami.

IRK: Czy zauważa Pan jakieś zmiany na przestrzeni lat, kiedy Pan się tymi sztukami walki zajmuje?

– Zwłaszcza obserwowałem style przelotne i wymysły technik [powstałe] pod pretekstem, że człowiek rozwija się. Stwierdzam, że w dziedzinie walki człowiek zawsze reaguje w ten sam sposób, aby atakować, czy też aby się bronić. To właśnie dlatego widzę skuteczność w tradycyjnych sztukach walki, a nie jak ponownie się coś wymyśla na głupi sposób.

IRK: Proszę opowiedzieć, czy są to zmiany pozytywne czy negatywne?

– Negatywne: realizowanie zawodów *nunchaku* (cep przeznaczony do młócenia ryżu), uczenie dzieci rzucania *shuriken* (niebezpieczne bronie do rzucania), realizowanie walki w [systemie] K.O., używając wszystkich środków, praktykowanie sztuk walki w sposób oczywisty wymyślonych itd.; to wszystko degeneruje się w bezwartościową przemoc, bez której obeszlibyśmy się chętnie.

IRK: Czym Pana zdaniem jest to spowodowane?

– Ponieważ twórcy nowoczesnych sztuk walki lekceważą solidne podstawy i ponieważ owoc ich poszukiwań nie jest zasadny. Niczego nie dowodzi, że to, czego oni nauczają, jest korzystne dla młodzieży. Ci, którzy tworzą nowe style, nowe formy zawodów, nigdy sami nie byli zdolni, żeby osiągnąć wysoki szczyt w sztuce walki. Oni działają przede wszystkim, aby sobie sprawić przyjemność i przydać sobie dobrego samopoczucia, czy też sprawić, aby mówiono o nich. Oni uciekają się do elementarnych technik klasycznych, które mieszają według własnego upodobania. Inne spostrzeżenia? Sztuki walki są pochodzenia wojennego,

a nie sportowego. Często myli się je ze sztukami wojennymi, od których niektórzy wywodzą tańce. Na podstawie tego faktu nie jestem zdziwiony, że dochodzi dzisiaj do tworzenia artystycznych i choreograficznych sztuk walki. Pewne plemiona afrykańskie utrwalają niektóre bitwy wojenne, które przenoszą na rytuały, które pochodzą od bitew przodków. Inny przykład: we Francji nasi przodkowie Gallowie byli znakomitymi wojownikami, podczas gdy Rzymianie byli znakomitymi militarystami, pierwszymi w Europie. Rezultaty były oczywiste.

IRK: Jak Pan rozumie lub czym dla Pana jest 'droga sztuk walki'?

– Jednocześnie pasją, działalnością rozrywkową, użyteczną w społeczeństwie, która powinna być uznawana za pożytek publiczny, z racji swojego kulturalnego charakteru z jednej strony i z faktu, że pozwala ona panować nad strachem, wobec agresji fizycznych, których każda uczciwa osoba może być ofiarą.

IRK: Jaką uprawia Pan sztukę lub sport walki i dlaczego?

– Aikijutsu, które ja nazywam aiki-goshindō, ponieważ daje ono sens życiu i którego te właśnie techniki są prawdziwe.

IRK: Jaki ma Pan stosunek do filozofii tradycyjnych sztuk walki (negatywny, obojętny, pozytywny) i dlaczego?

– Moje odniesienie filozoficzne jest pozytywne, ponieważ odpowiada ono ideałowi życia: umieć bronić się bez atakowania w sposób wyważony i kontrolowany, według zasady samoobrony inteligentnie prowadzonej i proporcjonalnie do ataku. To, co wymaga wielkiego mistrzostwa. Sam jestem doktorem filozofii od 3 października 1968 i otrzymałem nawet drugi doktorat z filozofii sztuk walki wydany przez International Budo Association (Wielka Brytania) 2 kwietnia 1999.

IRK: Co jest dla Pana ważniejsze w sztukach walki (trening, technika, walka, filozofia życia...)?

– Filozofia oczywiście, która jest zakończeniem po technice, treningu i walce.

IRK: Jak ocenia Pan swoją znajomość filozofii sztuk walki?

– Dosić dobrze, w stosunku do tego wszystkiego, co widzę w tej dziedzinie i w świecie, tam, gdzie gwałt przewyższa pokój, tam, gdzie przemienia się ludzi w bydła do walki. Nauka gra równocześnie przeważającą rolę w badaniu części składowych człowieka. Ona przynosi elementy od 'dlaczego?' i od 'jak?' tych składowych. Odmieniając się z filozofią, doprowadza do zmiany elementu agresywnego osobnika, dzięki studiom sztuk walki. Jednakże nie trzeba eliminować naturalnej agresywności człowieka, która jest niezbędna na planie biologicznym, lecz jedynie agresywność, którą on rozwija wskutek nienawiści, a więc swojego myślącego mózgu. Człowiek jest zwierzęciem wysokiego gatunku, nie zapominajmy tego!

(tłumaczenie z j. francuskiego – T. Goclan,
wywiad i opracowanie tekstu – W. J. Cynarski)

BIBLIOGRAFIA

1. Cynarski W. J. (1994 a), *Portret Mistrza*, „Nowiny”, 14. października 1994.
2. Cynarski W. J. (1994 b), *European Sobukai Takeda-ryu*, „Biuletyn Sōbudō”, nr 1, s. 45–64.
3. Cynarski W. J. (1995 a), *Takeda-ryū aiki-jūjutsu*, „Magazyn Sztuk Walk SAMURAI”, nr 1, s. 16–17.
4. Cynarski W. J. (1995 b), *EST/PUT*, „Biuletyn Sōbudō”, nr 1–2, s. 11–13.
5. Cynarski W. J. (1997), *Tradycja starego japońskiego aiki-jutsu i jego ewolucja do form współcześnie praktykowanych*, „Roczniki Naukowe AWF w Warszawie”, t. XXXVI, s. 109–132.
6. ESTAM (2000), „Registre des Yudanshas & Enseignants 2000”.
7. Maroteaux R. J. (1989), *Fontaine d'Honneur. Chevalerie contemporaine*, Barré & Dayez Éditeurs, Paris.
8. Maroteaux R. J. (1990), *Chevalerie du IIIe Millenaire*, CAF, Avignon.
9. Maroteaux R. J. (1992), *Iai-do Takeda-ryu Nakamura-hu kihon-waza*, CAF, Nimes.
10. Maroteaux R. J. (1993 a), *Takeda-ryu ju-jutsu-aiki-do*, UNGDA, Avignon.

11. Maroteaux R. J. (1993 b), *Pologne: Sensei Cynarski, „Aiki-Goshindo Kai Shi”*, nr 12. s. 14.
12. Maroteaux R. J. (1995), *L'esprit du ju-jitsu traditionnel. Historique, esotérique, technique*, autoedycja (wyd. II), Avignon.
13. Maroteaux R. J. (1996), *Postface* [w:] T. Takagi, *Bushido & Chevalerie*, CAF (wyd. II), Avignon, s. 157–161.

About the philosophy of Japanese martial arts – questions and answers

Key words: martial arts, philosophy, mastery in budo, aikijutsu takeda-ryu

The profile of Roland Maroteaux, Ph.D. has been presented (8th Dan in aikijutsu, hanshi). The author described his own 40-year experience in martial arts. Answering W. J. Cynarski's questions he explains the essence of the budo philosophy. He clarifies the difference between sport and martial arts. "The first one comes from the battlefield whereas the other from the entertainment" he explains. "Sport is indispensable for the youth, who need to test themselves in the convention of a real combat, being able to comfort to the rules of victory and defeat. It is like the "rule of stronger". Martial arts, however, elevate an individual into another dimension of spirituality and mastery. That is the reason why being a champion in sport is only a momentary experience whereas being a master of martial arts is a permanent state. This means that is in the convention of martial arts, one becomes a master forever."

R. J. Maroteaux reveals the nature of martial arts studies combining discovering their techniques, history and philosophy. Improvement of the body shape is followed by the enchainment of the mind. Techniques are a means of body shaping and spiritual development. It is often the case that the result of this development is a revival, the opposite to illusion. Contemporary martial arts philosophy is based upon the idea of "non-action in action" leading to wisdom. It requires a great effort that lasts throughout the whole life, and eventually leads to Tao rule, which seeks balance between the body and the spirit. The author enumerates the most important principles of the martial law path, which include conformity to the knightly code of honour, obedience to teachers and mentors, avoiding acts of violence, courtesy, respect and nobleness. According to the author these values comprise the rule of living and are of deep ethical sense.